

GŁOS LUBELSKI

PISMO CODZIENNE

4 GROSZE

4 GROSZE

W LUBLINIE:
rocznie 3 rb. 60 k. półrocznie 2 rb. 40 k. kwartalnie 1 rb. 20 k. miesięcznie 40 k. odnośz. do domu mies. 10 k.
ZAGRANICĄ: rocznie rb. 4; półr. rb. 2; kw. rb. 1; mies. 35 k.

OGŁOSZENIA:
przed tekstem 30 k. w rub. — kop. 30.
waród teksta 50.
po tekście 15.
nekrologi 20.
nadstawy 75.
ogłosze 30.
Białe adresowy miesięcznie rb. 1 kop. 20, ogłosz. drobne za wyraz 2 kop. Złączeni
rb. 5 od tysiąca i portu pocztowe 1/2 kop. od 1 tuta.
Cena egzemplarza w Lublinie 2 kopy, na prowincyi 3 kopy.

Adres Redakcyi i Administracyi: ul. Gubernatorska, Nr 10; tel. 5—25. Redakcyja otwarta od g. 10 r. do 2 po poł. Administracyja otwarta od g. 9 r. i od 4 do 7 wiecz.

SUPERFOSFAT
i sól potasowa 40%
POLECA LUBELSKIE BIURO HANDLOWE
Krak.-Przedm. Nr 62
Składy: ulica Foksal Nr 17.

TELEGRAMY.

Z FRONTU ROSYJSKIEGO.

Rosyanie usiłowali przez kontratak, udaremnić nasze uderzenia skrzydłowe na północ-wschód od Buczacza, o których donosiliśmy wczoraj, zostali jednak odrzuceni. Nasz ogień działowy zniszczył tu nieprzyjacielski samochód opancerzony; z trzech oficerów, znajdujących się na nim, dwóch zostało zabitych, trzeci ranny dostał się do niewoli. Z żołnierzy zostali wszyscy zabici z wyjątkiem kierowcy, którego również wzięto do niewoli. Pozatem w Galicyi i na linii Ikwy walki trwają, bez żadnych jednak zmian.

Widząc niemożność osiągnięcia powodzenia w tym rejonie, nieprzyjaciel skierował swoje zajęte ataki na nasze siły, znajdujące się w wolińskim okręgu wieńdz. Rozpoczęta tam wczoraj walka trwa dotychczas.

Z FRONTU WŁOSKIEGO.

Na froncie tyrolskim wczoraj kilkakrotnie znów miały miejsce walki artyleryi. Po południu ogień nieprzyjacielski przeciwko płasko-górze Lafrana i Vielgerath zmocnił się. Dziś po północy duże siły piechoty włoskiej zaatakowały Monte Loston i pozycje nasze na północ od tej góry granicznej. Usiłowania te zostały odparte z wielkimi dla nieprzyjaciela stratami.

W rejonie granicznym artyleryja nieprzyjacielska w okręgu Tarvis rozwinięła ożywioną działalność. Ta miejscowość a mianowicie miejscowy szpital zostało z pożyty w pasie granicznym pod Semdogaa z

dalekonosnych dział zbombardowane.

Na froncie nadbrzeżnym nieprzyjaciel wykonał znów natarcie przeciwko okręgowi Flitsch. Liczne ataki Włochów zostały odparte, walka się jednak jeszcze nie skończyła. Następnie nad Isonzo włączn z szansem przedmostowym pod Gorycyą panuje względny spokój. Niektóre punkty na południe od Gorycy i na północ-zachodnim krańcu płaskogórza Doberdo znajdują się pod ożywionym ogniem nieprzyjaciela. Na zachód od S. Martino odparto próbę zbliżenia się nieprzyjaciela.

Zastępca szefa sztabu generalnego
v. Hoefler, feldmar.-porucznik.

Z FRONTU ZACHODNIEGO.

Komunikat urzędowy niemieckiej kwatery głównej z dn. 15.IX.

Nasz ogień powstrzymywał Francuzów usiłujących dokonać ataku na Hartmannsweilerkopf.

Pod Rechesy, w pobliżu granicy szwajcarskiej zestrzelono wywiadowy balon na uwięzi. Balon opadł na ziemię.

Z FRONTU WSCHODNIEGO.

Komunikat urzędowy niemieckiej kwatery głównej z dn. 15.IX.

Grupa wojsk pod dowództwem gen.-feldmarszałka von Hindenburga.

Pod szansem przedmostowym na zachód od Dźwińska walka trwa. Pod Solakami na południo-zachód od Dźwińska została odrzucona kawaleria nieprzyjacielska. Nad Wilną na północ-wschód i na północ-zachód od Wilna odparto kontrataki nieprzyjacielskie. Na zachód od Olity i Grodna nasze natarcie posunęło się dalej. Na południe od Niemna przeprowadzono się w wielu punktach przez Szarą. Wzięto 900 jeńców.

Grupa wojsk pod dowództwem gen.-feldmarszałka ks. Leopolda Bawarskiego.

Nieprzyjaciel został odrzucony za rzekę Szarą.

Grupa wojsk pod dowództwem gen.-feldmarszałka von Mackensena.

Pościg w kierunku Pińska trwa. Liczba jeńców przewyższa 700.

Z FRONTU POŁUDNIOWO-WSCHODNIEGO.

Wojska niemieckie krwawo odparły ataki nieprzyjacielskie.

Zamknięcie portów rosyjskich.

SZTOKHOLM. Miejscowy konsulat rosyjski ogłasza, że poczynszy od środy, wszystkie porty rosyjskie zostaną zamknięte dla okrętów państw neutralnych. Komunikacja okrętowa z Piotrogradem została przerwana.

Przygotowania Serbii.

BUDAPESZT. Z Sofii telegrafoją: W ostatnich dniach zauważono wzmożoną działalność Serbów, którzy pośpiesznie fortyfikują granicę z Bułgarią, zwłaszcza pod Küstendil i Sultantepe. Budowane tam są potężne forty.

Choroba Cadorny.

BERLIN. Jeden z dzienników medycznych donosi, że stan zdrowia Cadorny od pewnego czasu pozostawia wiele do życzenia. Dzienniki szwajcarskie z tego powodu nadmienają, że wkrótce może nastąpić zmiana we włoskim dowództwie naczelnym.

Rada koronna w Anglii.

BERLIN. Z Londynu donoszą, że w ubiegły wtorek w pałacu Buckingham odbyło się potajemne posiedzenie rady koronnej. Brał w niem udział członkowie gabinetu i przewodniczący komisji do rozpatrzenia sprawy powszechnej służby wojskowej. Przewodniczył radzie sam król. Postanowiono, aby król przedłożył parlamentowi projekt prawa o wprowadzeniu powszechnej służby wojskowej.

Odwolany ambasador.

WIEDEN. Z Waszyngtonu donoszą, że odwołany ambasador Austro-Węgier dr. Dumba dnia 23.IX opuści Amerykę. Podróż do Europy odbędzie się na duńskim parowcu „Frederik”.

Przełom.

I.

Wstrzymanie w erbunku do I-ej brygady legionów jest w rozwoju i dojrzewaniu myśli politycznej polskiej w dobie dzisiejszej faktem dużego znaczenia. Stokroć wszakże ważniejszym momentem są z jednej strony całość motywów, którymi kierownik i przedstawiciel ruchu zbrojnego pod hasłem niepodległości uzasadnia powziętą decyzję—a z drugiej strony program działania na czas najbliższy, program z całości tych motywów wynikający i stanowiący odpowiedź na konieczne pytanie: „a więc cóż tedy?”

W jakim celu, w jakiej myśli i dla jakich zadań tworzone legiony? Z jakim w szczególności hasłem wkraczała do Królestwa I-a ich brygada? Dla walki o niepodległość kraju? dla wprowadzenia narodu polskiego w szeregi współwalczących? dla oparcia aspiracji polskich o siłę żywą, o tę szablę polską, która—jeśli nie pryśnie—ma w chwili decydującej rozstrzygnąć? Tak głoszone, tak wierzyć kazano, tak zresztą zdawałoby się, jeżeliby sądzić o czynach ludzkich po ludzku, logicznie i rozumnie. W istocie zaś chodziło zgoła o co innego. „Chciano pokazać, że żołnierz polski jest doskonały”. Chciano to pokazać: po Kirchholmie i Kluszyńcu, po Racławicach i Somosierze, po Raszynie, Wawrze, Iganiach, Ostrołęce, po krwawych zmaganiach się 1863 i 1864 r. Po prostu myślano, że świat potrzebuje nowego widowiska, że wyczerpał się temat dum rycerskich i poematów historycznych, że skończyła się stara filma dziejów i należy dać widzom nową serję. „Chciano udowodnić, że Polacy gotowi są umrzeć za niepodległość”. Chciano to udowodnić: po Puławskim i Kościuszcze, po Jasińskim, Kozietulskim, Niegolewskim, Włodz. Potockim, po Kickim, Kamińskim, Małachowskim, po Traugucie i bezimiennych bohaterach styczniowego powstania. Tamtych kości już spróchniały, na tamtych mogiłach obalili się już krzyże, tamtych śmierć nie budzi już dreszczu—wysypmy nowe mogiły, postawmy nowe krzyże, przelejmy świeżą krew. Przeszłość, dzień wczorajszy nie istnieje; dziadowie, ojcowie nie idą w rachbę — naród i jego dzieje zaczynają się dopiero od I-ej brygady. Tysiąc studentów i gimnazystów i tysiąc po wanych przez agitację rzemieślników rozpoczął na historię 20-milionowego narodu o t siacletniej przeszłości politycznej. Tradycya przeblyskiwała w odezwach i broszurach—ni było jej w rdzeniu myśli; nie było w tej ideologii nic, coby czyniło doktrynera synem swego narodu.

Udowodni no, pokazano. „Dziś legiony są już wygranym atutem. Legiony swoje zadanie już spełniły”. Czy słyszy e wy, któ.

rzyście na głos polskiej trąbki rzucili młode swe sily, potrzebne ojczyźnie przez długie lata, wy, którzy wpatrzeni w znak na sztandarze kładliście krwawą szmatą młode ciała swoje pod kule armatnie? — czy słyszycie, wy, ojcowie i matki, żony i siostry, tyle słabi, że nie umieliście ocalić dla kraju, dla przyszłej pracy twórczej ludzi dzielnych i ofiarnych? — „legiony zadanie swoje już spełniły”. Każdy numer dzennika, przywiezionego z Warszawy, potwierdza to wam nieomylnie, każdy dzień z trudem tu przeżyty dowodzi wam tego ponownie. Już się ziszcza cud, gorączkowo wyczekiwany, krwią płacony; już się przyobleka w ciało myśl, z którą konał legionista I-ej brygady — już się „spełniło zadanie”. Czyż może być większa ironia? okropniejsza omyłka? straszniejszy gwałt nad rozumem i nad sumieniem?

Dotychczas krwawe porywy w Polsce odbywały się pod hasłem: wolność lub śmierć! — nowa ideologia polityczna, ta szczególna ideologia, która pragnie na nowo udowodnić polską „gotowość”, ma też nowe hasło: „na pokaz śmierć”. Na pokaz — bo słyszymy przecie, iż „legiony mają duże zasługi. Postawiły sprawę polską”.

Jak sprawa ta jest obecnie „postawiona”, o tem mówi nam rzeczywistość aż nadto wymownie; jak zaś będzie „postawiona” przez dalsze koleje wojny, o tem coprawda nie wiemy nic, natomiast wiemy, że nie „postawia” jej legiony, bo one już „zadanie swoje spełniły” i są już „wygranym atutem”. Sprawy polskiej stawiać tym trybem, jakim chciały ją postawić legiony, w danej chwili nie można było wogóle, lecz ten, kto całe lata przygotowywał takie szaleństwo, kto całe lata snuł plan akcyi, i nie umiał przewidzieć tego, co go spotka w pół drogi, choć to go najoczywiściej spotkać musiało, nie jest ani politykiem, ani nawet nie posiada kwalifikacyi na przedstawiciela myśli partyjnej. Przecież z góry można było z matematyczną niemal ścisłością obliczyć i przepowiedzieć wszystko, co zaszło: poczynawszy od ćwiczeń na Błoniach krakowskich aż do fiaska w Warszawie i dzisiejszej rezygnacyi z dalszych sukcesów, jeśli się pamiętało o tem, że „armii zaimprovizować nie można”.

Niestety, wbrew własnemu wyznaniu, które odkłada rzecz do chwili „kiedy dana nam będzie techniczna możliwość stworzenia armii polskiej” słyszymy znów: „dowodłem, że można zaimprovizować armię”.

To już nie zaślepienie, tylko nanjaństwo. Ubrać się w mundur darowany, wyprosić karabin i dwa tuziny ładunków, oprzeć się na cudzej organizacyi wojskowej i twierdzić, że się „za-

improvizowało armię” jest to samo, co, wzięwszy nominacyę na landrata, utworzywszy kancelaryę ze swych przyjaciół politycznych i rozlepiwszy po ulicach obwieszczenia oznajmić, że się „zaimprovizowało rząd” i położyło podwaliny pod gmach państwowości polskiej.

W chwili, gdy naród spotkać mają okropne klęski, Opatrzność ostrzega ludzi jakimś znakiem. Niekiedy daje ona jasnowidzenie tym, którzy naród gorąco, serdecznie ukochali, tym, których serce oblewało się krwią na myśl o dniach blizkich. Takim jasnowidzem był Prus — a owocem jego przeczuć jest powieść p.n. „Dzieci”. Te same dzieci dzisiaj podrosły, niektóre wyrosły już na mężów, pozostając jednak dziećmi, i odgrywają na innej nieco widowni akcyę nie mniej bolesną i bardziej jeszcze krwawą, stwierdzając genialność przeczuć człowieka, który widział zbawienie dla Polski nie w zbrojnym ruchu, lecz w dzielnej i wytrwałej pracy.

J.....i.

SPRAWY SZKOLNE.

W Lublinie.

Rada Szkolna Lubelska uznała za zadanie najpilniejsze narazie uruchomienie szkół i ochron wiejskich. Jest to jednak zadanie nielatwe w warunkach dzisiejszych, gdy na prowincyi nie zdołano jeszcze zorganizować władz samorządnych administracyjnych. Dzisiaj otwarcie szkół i ochron i dalszy ich byt zależy wyłącznie od stanowiska, jakie względem szkolnictwa polskiego zajmie ludność wiejska. Jeżeli znajdzie się we wsi dostateczna ilość ludzi światłych, miłujących Ojczyznę i pragnących lepszej dla Niej doli, przejdą na zebraniach gminnych uchwały wprowadzające podatek stały od morgi lub inny na utrzymanie szkół i w najbliższej przyszłości będzie można rozpocząć pracę oświatową; w przeciwnym zaś razie budynki szkolne, które naszczęście ocalały w bardzo wielu miejscowościach, stać będą głuche i opuszczone aż do chwili, gdy jakaś siła wyższa poprowadzi ludność do światła wiedzy wbrew jej woli i chęci.

Zarząd Rady Szkolnej pragnąc postawić sprawę szkół na porządku dziennym powierza osobom dobrej woli, gotowym ofiarować swój czas i energię dla dobra ogólnego, obowiązki tymczasowych opiekunów szkolnych dzielnicowych, głównem zadaniem których będzie zwolywanie zebrań gminnych i miejskich, celem przeprowadzenia na nich uchwał co do uruchomienia szkół. Prócz tego p.p. opiekunowie proszeni są o zebranie danych o stanie dotychczasowych szkół i ochron i o widokach na ich otworzenie. Zarząd Rady Szkolnej liczy wiele w tym względzie na współdziałanie i pomoc Szanownego Duchowieństwa, tym więcej, że J.E. ks. Administrator Dyecezyi na skutek prośby Zarządu raczył przyrzec swe poparcie.

Największą na razie przeszkodę stanowi brak komunikacyi, poczty i wynikająca stąd trudność porozumienia się z mieszkańcami wsi i miasteczek. Dlatego też Zarząd zwraca się za pośrednictwem prasy do wszystkich osób mogących podjąć część pracy agitacyjnej i organizacyjnej na prowincyi o zgłasza-

nie się do biura Zarządu po odpowiednie upoważnienia i wskazówki.

Dn. 27 b. m. o 4-ej godzinie po południu w lokalu Tow. Hygienicznego w Lublinie (gmach po-Dominikański) odbędzie się zebranie ogólne p.p. opiekunów szkolnych dzielnicowych oraz delegatów tych rad gminnych i miejskich, które do tego czasu zostaną zorganizowane, celem rozpatrzenia materjałów zebranych i dostarczonych przez pp. opiekunów, opracowania programu dalszej działalności i ułożenia projektu instrukcyi, określającej skład, kompetencyę i stosunek wzajemny Rad szkolnych gminnych, miejskich, okręgowych i Rady Lubelskiej, wreszcie stosunek Rad wyszczególnionych do panów Opiekunów szkolnych.

Zadania p.p. Opiekunów szkolnych tymczasowych objęte są następującymi punktami instrukcyi tymczasowej.

1. Organizowanie Rad szkolnych gminnych i wiejskich w skład których wchodzić — wójt, miejscowe duchowieństwo, przedstawiciele folwarków i wsi; ci ostatni są jednocześnie opiekunami szkół gromadzkich w poszczególnych wsiach;

2. Zwolywanie zebrań gminnych i miejskich celem przeprowadzenia uchwały wyrażającej:

a) konieczność wprowadzenia powszechnego obowiązkowego nauczania jako zasady podstawowej przyszłej organizacyi szkolnictwa polskiego;

b) określenie ilości szkół i ochron możliwych do uruchomienia natychmiastowego.

c) ustanowienia podatku szkolnego od morgi z uwzględnieniem ulg procentowych dla gospodarstw wiejskich w zależności od stopnia ich zniszczenia; jeżeli punkt ten drogą uchwały gminnej nie da się przeprowadzić do opiekuna należy obmyślenie wraz z ludnością miejscową sposobu utrzymania szkoły.

d) konieczność przekazywania pewnego nieznacznego odsetka podatku szkolnego na cele ogólne Rady Szkolnej Lubelskiej (kursa uzupełniające dla nauczycieli, wydawnictwo programów, podręczników i t.p.).

3. Zebrać dane o szkołach, ochronach, kursach możliwych do uruchomienia w roku bieżącym i danych o stanie budynków i sprzętów wszystkich szkół dotychczasowych.

4. Przedstawić dane co do potrzebnej ilości personelu nauczycielskiego ewentualnie kandydatów i kandydatek na te posady.

5. Pośredniczyć w składaniu sprawozdań Rad Gminnych do Rady Lubelskiej o stanie i rozwoju szkolnictwa.

UWAGA. Z powodu niemożliwości w warunkach obecnych dokładnego określenia działalności poszczególnych pp. opiekunów zdarzyć się może, że w jednej i tej samej miejscowości pracować będą dwaj opiekunowie. W wypadkach tych pp. opiekunowie proszeni są o wzajemne porozumienie się i podzielenie pracy.

Wyższe kursa ogólnokształcące.

Biorąc pod uwagę fakt, że całe zastępy młodzieży są pozbawione w chwili obecnej możliwości wyjazdu dla dalszych studiów, zarówno i potrzebę nauki, budzącą się pod wpływem wypadków bieżących w szerszych kołach inteligencyi, grono osób inicjuje zorganizowanie: „Wyższych kursów ogólnokształcących”. Wykładane będą przedmioty z dziedziny literatury, historii, oraz nauk społecznych, ekonomicznych, prawnych i matematycznych. Projektowane są następujące przedmioty:

I. Historia języka polskiego, okres pozytywizmu i powieść mieszczańska, dzieje porzoborowe narodu Polskiego.

II. Ekonomia polityczna, socjologia, skarbowość, ruch stowarzyszeniowy, gospodarka miejska.

III. Filozofia prawa, historia filozofii prawa, prawo cywilne, prawo karne państwowe i konstytucyjne.

IV. Wykreślna geometrya, analityczna geometrya, rachunek różniczkowy. Nazwiska wykładowych i termin rozpoczęcia poszczególnych wykładów będą ogłoszone w najbliższej przyszłości. Odnośnych informacji udziela sekretaryat Związku Nauczycielskiego Namiestnikowska 37, I-sze piętro w godzinach 6 — 7 wieczorem.

UWAGI.

„Milicyantów obowiązuje najzupełniejsza tolerancya przekonaniowa, która bezwarunkowo wyklucza podczas służby wszelkie względy narodowościowe, wznaniowe, polityczne, partyjne, osobiste. Ustawa Milicyi Obyw. str. 5.

W dniu 7 września r. b. odbyło się w lokalu Kasy Przemysłowców zebranie grona osób, zaproszonych przez Miejski Komitet Obywatelski, które to grono miało zdecydować bardzo wiele kwestyi, związanych z obecnym stanem rzeczy. Pomieciennymi sprawami poruszona była sprawa dalszej egzystencyi Milicyi Obywatelskiej, która została powołana do służby publicznej z chwilą opuszczenia granic miast przez organy władzy rosyjskiej. Zebranie zasadniczo uchwalili wnioski, które przyniosła minimalnej liczbie opozycyi, zdecydowała, że Milicya Obywatelska, pozostając nadal wydziałem Miejskiego Kom. Obyw., winna być płatną. Nie mamy zamiaru tutaj nasadniać słuszności takiego a nie innego zdecydowania tej pałacej dla ogółu mieszkańców, lecz mimo woli nasuwa się pod pióro uwaga, że społeczeństwo lubelskie dało dowód zrozumienia obowiązków Obywatelskich, rekrutując w najszerszych sferach ochotników-milicyantów do trudnej dla miasta chwili w pokaznej liczbie, przekraczającej tysiąc. Niewątpliwie każdy to przyzna, że obowiązek Milicyanta, tego stróża bezpieczeństwa publicznego wymagał nie tylko dobrej woli, ale i pociągło za sobą ciężką pracę, niewygody i nawet narażenie życia, bo nikt przewidywać nie był w stanie, czy ustępującemu, a głównie maruderzy, nie będą puszczali się ekscesy rabunku, a tem samem nie staną się niebezpieczną przeszkodą w utrzymaniu porządku. Nie wątpimy, że każdy mieszkaniec naszego miasta przyzna, że obsadzenie przez milicyantów-ochotników wszystkich posterunków zapobiegłoby rozgospodarowaniu się w mieście tym i tam, w które każde większe miasto obija. Milicyanci — Obywatele w znacznej części swego składu gorliwie i chętnie spełniali dobrowolnie przyjęte obowiązki ciągną blisko dwóch miesięcy, dzięki czemu umieli pozyskać zaufanie ludności. Obecnie, zgodnie z uchwałą przekazaną M. Obyw. do wprowadzenia w życie, nadeszła chwila, kiedy ci z obecnego składu milicyi którzy nadal pragną swą pracę poświęcić społeczeństwu — będą mogli pozbierać troski o byt swoich rodzin, bo społeczeństwo pomyślało o zapewnieniu im kawałka chleba za pracę dla ogółu.

Pozostają jednak ci, którzy wobec znacznego zredukowania ilościowego składu milicyi — nie będą mogli znaleźć tam pracy i zarobku. Tych „spadłych z etatu” będzie bardzo dużo. O nich winien pomyśleć Kom. Obyw., który z tytułu swojego mandatu powinien być nie tylko rozdawcą zapomóg, ale przede wszystkim, pośrednikiem w poszukiwaniu pracy. Nie wątpimy, że Kom. Obyw. pomyśli o losie tych ludzi, którzy zasłużyli sobie na wdzięczność mieszkańców naszego miasta, poświęcając mu ostatniemu cały swój czas, stojąc na posterunku w nocy i w deszczu.

Nie wątpimy, że w myśl przytoczonego początku ustępu z ustawy Milicyi Obywatelskiej Kom. Obyw. zakrzęta się energicznie do stworzenia, czy wyszukania sposobu zarobkowania, dla tego liczego szeregu ludzi, którzy pozostaną bez zajęcia. Je to podług nas bardzo paląca kwestya, dotychczas wielu z tych ludzi choć „chłudo i nieraz głodno” lecz pędziło żywym, myślą, że spełniają swoją część służby publicznej — a brak zajęcia i głód to bardzo źli doradcy.

X-ski

KRONIKA.

—o—

Z LUBELSKIEGO I PODLASIA.

** (j) **Zmiany wśród duchowieństwa dyecezyi lubelskiej.** Z powodu wyjazdu proboszcza parafii Sosnowica ks. Rodolasyńskiego, został czasowo delegowany wikaryusz parafii Skrzyszowskiej dekanatu Sokolowskiego ksiądz Edmund Modzelewski do pełnienia obowiązków proboszcza parafii Sosnowica dekanatu Włodawskiego. Delegacja zaś do tej parafii pgi proboszcza parafii Opole ksiądz Zająkowski została odwołana.

** (j) **Skon kapłana.** W dniu wczorajszym t. j., 18-go września zmarł w szpitalu Jana Bożego w Lublinie proboszcz parafii Radziszewskiej dekanatu Zamoyskiego, ksiądz Bronisław Kucharski, urodzony 18-go roku 1871, poświęcony na kapłana w 1896.

** (j) **Potłuczenie przez komendę** Mieszkanca wsi Wólka gminy Tatary Karłowickiej Murawska lat 18 potłuczona zos-

la przez walący się komin ze spalonego domu. Potłuczona przywieziono do szpitala Szarytek na kurację.

Z MIASTA.

Teatr Wielki. Dziś po południu po cenach znizowanych — na ogólne żądanie publiczności piękna i podniosła sztuka Morstina „Szlakiem legionów”.

— Wieczorem doskonała i pełna dowcipu opera komiczna bez prozy „Noc miłości”; muzyka nadzwyczaj melodyjna daje duże pole do popisu śpiewakom. W akcie 1-ym oryginalny taniec One step.

Miniature. W piątek w teatrze „Miniature” rozpoczął się nowy program na który artyści tegoż teatru odegrali dwie jednoaktówki przedzielane działem koncertowym.

Miłosierdziu czytelników „Głosu” polecamy ucznia klasy II-ej, zasługującego na poparcie, a nie posiadającego środków na opłacenie wpisu. Ofiary prosimy składać w administracji naszego pisma dla W. W.

Ofiara. Przynależne za przekład artykułów do „Głosu” honorarium w sumie rb. 3 dla biednej rodziny składa tłumacz tychże.

Informacje i rozporządzenia.

—o—

W sprawie wydawania kartek na chleb i mąkę.

Magistrat m. Lublina podaje do wiadomości mieszkańców wraz z przedmieściami, że w celu ułatwienia sposobu otrzymywania kartek, Wydział Żywnościowy rozesłał za pośrednictwem Milicyi Obywatelskiej kartki na chleb i mąkę właścicielom domów lub ich rządcom, dla doręczenia lokatorom chrześcianom.

Właściciel domu lub zarządzający pod sądową odpowiedzialnością mają ścisły obowiązek wydawać podpisane kartki potrzebującym lokatorom. W razie odmowy wydania kartki żądajacemu — lokator ma prawo zameldować o tem najbliższemu posterunkowi milicyi w celu spisania odpowiedniego protokołu.

O ile zabraknie kartek, gospodarze domów powinni się zwracać po nowe do właściwego Okręgu Milicyi Obywatelskiej.

Okaziciel kartek ma prawo nabyć codziennie 1 bochenek chleba 4-0 funtowego pszennego dla rodziny, oraz 5 funtów mąki tygodniowo.

Lublin, dn. 18 września 1915 roku.

Prezydent miasta

Edward Kotłaczowski.

Z Warszawy.

Pomoc dla drobnych wytwórców i kupców.

Zarząd Towarzystwa Rozwoju Przemysłu, Rzemiosł i Handlu uchwalił na posiedzeniu w dniu 26 ub. m. wyasygnowanie funduszu na zorganizowanie pomocy dla członków Towarzystwa — drobnych wytwórców w postaci pożyczek. Pożyczki będą udzielane na kupno materiału, niezbędnego do wykonania zamówień, bez procentu, na podstawie dokładnego sprawdzenia potrzeby oraz polecenia dwóch członków T-wa. Na tych samych zasadach będą wydawane pożyczki drobnym kupcom na zakup towaru. W celu zaś sprzyjścia z pomocą wędrownym handlarzom będą udzielane zapomogi na wykupienie świadectw na prawo sprzedaży ulicznej oraz będzie zorganizowane dostarczanie artykułów do sprzedaży.

Pozatem postanowiono zorganizować w początku października 10 wykładów z zakresu towaroznawstwa i nauki o handlu dla drobnych wytwórców i kupców.

Wszelkich wyjaśnień w tych sprawach udziela biuro T-wa ul. Kołomyjskiej 14 m. 1 w godzinach od 7-ej do 7-ej wiecz.

W doniosłej kwestyi.

W kraju naszym kradzieże i wogóle występki przeciwko własności nad wszelką miarę się rozmnożyły i wyrządzały tak wielkie szkody, że przed dziesięciu laty doprowadziło to do krwawych, nierzadko wprost barbarzyńskich samosądów ludowych. Wiele złożyło się na to przyczyn, a najgłówniejszą z nich były nienormalne warunki, w jakich znajdowało się tu sądownictwo. Zwracałem na to uwagę i w sferach rządowych i w prasie, rezultat jednak był ten, że za artykuł w tej kwestyi, zamieszczony w marcu r. z. w warszawskim „Słowie”, gazetę tę zamknięto i wytoczono groźny proces — o podburzanie do buntu.

Wojna, rzecz oczywista, rozpetęła głęboko zakorzenione nieposzanowanie cudzej własności i żądze łatwych, bez pracy, nabytków, a skutki tego doszły do granic monstrualnych. W opuszczonych majątkach i wsiach, czego nie zniszczyła wojna i nie zabrały wojska, w wielu okolicach rozkradła ludność miejscowa. Smutnem jest, że udział w tem przyjmowali nieraz nawet zamężni gospodarze i niejedni dobrze się obłowili.

Kres temu stanowczo trzeba położyć, w interesie samego ludu, dla jego dobra, dla lepszej jego przyszłości. I w tym celu należy wydać rozporządzenie, aby wszelkie skradzione i zrabowane przedmioty zwrócone były do określonego terminu, po upływie którego winni będą ukarani.

Środek ten, oczywiście, uchroni całe masy od kary, kary ciężkiej i hańbiącej, a jest to pożądanem z wielu względów. Najpierw poważna część tych winowajców dotąd nie była karana i popełniła występki w warunkach istotnie wyjątkowych. A przytem, co nawet podkreślić trzeba, ogólnie w tym kraju na bardzo niskim poziomie stoi poszanowanie cudzej własności. Widzimy to głównie u ludów dzikich i niekulturalnych, z postępem jednak cywilizacji poszanowanie to rodzi się, wzmacnia i coraz więcej potęguje, a wszędzie, poza religią, spełnia to oświata i w ostateczności sąd. Natomiast w Królestwie lekkomyślność polityka, dążąca do utopijnych celów — wynarodowienia Polaków, krepując dlatego nawet pracę duchowieństwa, obrała wszakże za swe główne narzędzie szkołę i sąd, czyli te dziedziny duchowego życia, narzucając którym niezgodnych z ich przeznaczeniem zadań, wyrządza krzywdę całemu pokoleniu, obniżając ich poziom moralny.

Naturalnie, prawo nie może uwzględnić podobnych motywów i w jego obliczu winą pozostaje zawsze winą. Zrozumiałem też jest, że władze galicyjskie surowo się odnoszą do winnych kradzieży i rabunków. Właśnie niedawno w jednej z osad powiatu lubelskiego władze te wykryły rzeczy zrabowane w Galicyi, podczas zajęcia jej przez wojska rosyjskie i winnych niezwłocznie zakuli w kajdany i odesłali do miejsca spełnionego przestępstwa. Zaznaczyć tu trzeba, że fakt ten wywarł na tutejszej ludności olbrzymie wrażenie i chociaż dotąd na prowincyi żadne sądy nie funkcjonują, kradzieży niema, a gdy jakaś drobna się zdarzyła i winnego ukarano procedurą uproszczoną — kijem i dosyć wysoką grzywną, nawet zawodowym amatorom cudzej własności odjęło to chęć do łatwego zysku. Nawet owoce w ogrodach są obecnie dużo bezpieczniejsze. Stanowi to wszystko rażący kontrast z niedawną przeszłością,

kiedy nie tylko popełnione tu w roku zeszłym w opuszczonych majątkach masowe rabunki zostały bezkarne, lecz żadne zgoda dochodzenie w tych sprawach nie było przeprowadzone, chociaż sądy do ostatek czasów były najformalniej tu czynne. To też podczas ostatnich walk powtórzyły się niemal wszędzie rabunki opuszczonego mienia.

Mimo to wszakże projektowany środek — dobrowolny zwrot skradzionych rzeczy, — uważam w danych okolicznościach za niezmiernie ważny i z innych jeszcze, oprócz przytoczonych wyżej względów. Będzie to wręcz jasne, jakby publicznem zapoczątkowaniem naprawy w omawianym kierunku tego zła, jakie tu zaszczepiły i rozwinęły nienormalne warunki polityczne. Będzie to dosadny protest przeciwko tym warunkom i formalne zerwanie ze smutną przeszłością. Pozatem doniosłe i cenne dla przyszłości znaczenie ma to, że wśród samego ludu budzi się reakcja i odzywają się głosy oburzenia na podobnie niegodne postępy. O ile zatem sam lud oprzytomnieje i we własnym sumieniu potępi dokonane w jego łonie występki, będzie to w skutkach stokroć ważniejsze od najsrożeńszych kar. I taka dobrowolna i świadoma zmiana pojęć, taki moralny zwrot z dotychczasowej drogi, byłby niewątpliwie widomym zadatkiem lepszej przyszłości narodu, której bez poszanowania cudzej własności niemożna sobie wyobrazić. Poszanowanie to zaś musi być powszechne, głęboko w cały naród wpojone, bo ono jest podstawą i fundamentem rozwoju i pomyślności zarówno jednostek, jak i całych narodów, z niego bowiem rodzi się nie tylko chęć, lecz i potrzeba pracy. Bo przecież złodziej czy oszust, jak wiadomo, nie chce i zwykle nie potrzebuje pracować, żyjąc, jak pasyż i trutnie, z cudzej pracy, wyniszczając w ten sposób i podkopując zdrowe organizmy.

Kto z tego ogólniejszego punktu widzenia spojrzy na występki przeciwko własności, zrozumie, jak ta kwestya w naszym kraju jest doniosła i jak nagląco wymaga naprawy.

A. Napiórkowski.

Z prasy żydowskiej.

—o—

Poselstwo żydowskie na kongresie.

Głośny publicysta żydowski, Nordau, domaga się wysłania specjalnego poselstwa żydowskiego na przyszły kongres pokojowy. Coby to poselstwo miało tam robić, wyjaśnia Nordau w wydawanym w Wiedniu centralnym organie dla ogólnych interesów żydowskich, w ten sposób:

„Zapewne dozwolona jest nadzieja, że naród żydowski ze swoich niewypowiedzianych cierpień i upokorzeń w obecnej wojnie wysnuje właściwą naukę, że starać się będzie o zapobieżenie powtórzeniu podobnej klęski. Winien połączyć się znowu w jeden naród, aby bronić swego życia, honoru, swoich najświętszych dóbr moralnych, swoich interesów materialnych. Jeżeli nie popęd wewnętrzny spowoduje go do tego postanowienia, to może przykład wszystkich innych narodów, niekiedy wiele mniejszych i słabszych od żydowskiego, które już w zgiełku bitew zgłaszają swoje pretensje i przygotowują się do ich zaznaczenia z jaknajwiększą energią po ukończeniu wojny.

Przy pertraktacjach pokojowych nie powinno braknąć narodu żydowskiego. Powinien domagać się swego miejsca pomiędzy tymi, którzy siedzieć będą przy zielonym stole kongresu pokojowego. A reprezentacja żydowska nie ma z pochyłonym grzbietem szeptać głosem poddańcy, lecz ma stać prosto i mówić głośno. Ma mówić językiem, jaki będzie rozumiał na konferencji delegatów rządów europejskich. Żadnych abstrakcyj. Żadnych sentymentalności. Żadnych wskazań na historię, na znoszone cierpienia. Żadnego powoływania się na szlachetne uczucia, na ludzkość itd. Nie, tylko twar-

de, konkretne fakty, które mają rogi zęby. Ma zaznaczyć, czym jesteśmy i co możemy: nasze dwanaście milionów dusz, nasze znaczenie ekonomiczne, potęgę finansową, uzdolnienie umysłowe, inteligencję, energię i wytrwałość. Wszystkie te środki potęgi mają uwzględnić tych, którzy nam są życiowi. Ci zaś, którzy nam są wrogami, mają wszędzie i zawsze z nimi się spotykać na swoich drogach. Nasza reprezentacja winna się opierać na programie, który zawiera następujące trzy punkty:

1) We wszystkich krajach, w których żyjemy w drobnej liczbie, zupełnie równouprawnienie dla nas, nie na papierze, lecz w rzeczywistości; skoro istnieć będzie urzędowanie, to wkrótce nastąpi pod względem socyalnym. Ministrów, generałów, wysokich sędziów, ambasadorów, nie będą bojkotowały salony i hotele, chociażby ludzie im ton nadający byli jak najbardziej ograniczeni, zacofani i nadejci.

2) Wszędzie, gdzie tworzymy poważny, zorganizowany żywioł ludności, uznanie naszej narodowości, o ile się objawi takie życzenie, i udzielenie jej wszelkich ustępstw politycznych oraz kulturalnych, jakie w państwie przyznano każdej innej narodowości uświadomionej, zorganizowanej, różniącej się od innych.

3) Dla żydów, którzy wiedzą życie narodowe i nieczem innem nie chcą być, tylko żydami, Palestyna, to znaczy prawo nieograniczonej imigracji do niej bez przeszkody, prawo nabywania ziemi i osiedlania się z autonomią pod rządem, który w tym kraju będzie miał zwierzchnictwo.

Potrzeba, aby reprezentacja żydowska na kongresie pokojowym była wyposażona w dostateczne środki pieniężne. Trzeba przynajmniej 500,000 franków. Na te pół miliona winni się złożyć żydzi wszystkich krajów w stosunku do swojej liczby i zdolności finansowej. Składanie ofiar należy rozpocząć niebawem.

Wywody swe kończy Nordau oświadczeniem, że syoniści powinni wszelkimi siłami wzmacniać swe organizacje.

WOJNA.

Rzeczywista blokada niemieckich wybrzeży.

Berlingske Tindinde donosi z Paryża: Jan Herbette zapowiada w *Echo de Paris*, że blokada wszystkich wybrzeży niemieckich, stosownie do oświadczenia z dnia 1 marca obecnie wprowadzoną zostanie przy pomocy krążowników i łodzi podwodnych. Korespondent paryski dodaje potwierdzone w sferach międzynarodowych wyjaśnienie, że łodzie podwodne sprzymierzonych nie będą niszczyć odośnych okrętów handlowych, zaś dla państw neutralnych dopuszczają tylko taki dowóz, którego rozmiar nie przekracza rocznego przecięcia z lat 1911 do 1913. Odośne wnioski, już przedstawione, czekają tylko potwierdzenia rządowego.

—o—

Zobowiązania Bratianu.

Korespondent *Vossische Zeitung* donosi z Bukaresztu pod datą 13-go września co następuje: Prezydent izby posłów Pherekyde oświadczył 15 marca kilku urzędnikom austro-węgierskiego towarzystwa akcyjnego, którego jest prezesem, że w ciągu 2 lub 3 tygodni upadną Dardanele, a wtedy my wystąpimy, dlatego mogą panom tylko doradzać odjazd”. Tenże sam Pherekyde oświadczył przed kilku dniami tym samym urzędnikom, że „Lowa umowa między Rumunią i czwórporozumieniem przewiduje nasze wystąpienie na dzień 15 sierpnia, jednak z prawem opóźnienia terminu do 15 września”. Pierwsze oświadczenie było poglądem osobistym, który niebawem okazał się fałszywym. Jednak drugie oświadczenie brzmi już jako uwiadomienie o pewnym fakcie, który zdaje się potwierdzać i doniesienie, że rumuński minister wojny zastrzegł sobie prawo rozporządzenia całym materiałem kolejowym od dn. 14 września. Urząd mi-

nistra wojny sprawuje osobiście prezydent ministrów Bratianu. Nawiasem tu nadmienimy, że półurzędowa gazeta wojskowa, wydawana przez szefa sztabu generalnego Żokku, za której treść w pierwszej linii odpowiada Bratianu, kilkakrotnie była oskarżoną w gazecie *Moldawa* przez Piotra Carpa o systematyczne fałszowanie wiadomości wojennych.

Czy zobowiązania Bratianu są rzeczywiście zgodne z oświadczeniem Pherekyde pozostaje niewiadomem. Nie ulega tylko wątpliwości, że Bratianu zaciągnął zobowiązania względem czwórporozumienia. Jednak w obecnym położeniu rzeczy, jest wykluczonym, by je mógł wypełnić.

Zmiana systemu, przez zastąpienie liberalnego gabinetu konserwatywnym natrafiłoby na poważne trudności wewnętrzne politycznej natury. Szef partii konserwatywnej, Marghiloman, odmawia zgóry wszelkiego współudziału w takim gabinecie, prawdopodobnie z obawy zagrożonego bezpieczeństwa osobistego. Majorescu i Carp byłiby raczej skłonni, ale mogliby rządzić tylko przy pomocy stanu obłożenia. Majorescu, który przed dwoma miesiącami konferował w Wiedniu z Burianem i Tiszą o sprawach węgiersko-rumuńskich, powraca w tych dniach z czeskich kąpieli. Widoki wprowadzenia stanu obłożenia i ponownych wyborów pod najsurowszym naciskiem policji, utrudnia oczywiście objęcie rządów przez partję konserwatywną, cieszącą się w kraju niewielkiem poparciem.

Rozważając przeto sprawę rekonstrukcji liberalnego gabinetu, przez wystąpienie zeń Bratianu, ministra skarbu Costinescu i ministra robót publicznych Arghilescu i zastąpienie ich przez liberałów, Rosji nie sprzyjających, których wszakże liczba jest mała, np. prezydenta senatu Missica przez wice-prezydenta izby i rektora politechniki w Jassach, Stere, przez dawniejszego ministra handlu Ninitrescu. Ale i ci musieliby, w każdym razie, z powodu nadzwyczajnie wzburzonej opinii publicznej, rządzić bardzo silną dłoń.

Z kraju.

— **Z gubernii siedleckiej.** Jadąc szosą terespolską nie widzi się śladów zniszczenia. Majątki Wiązowna i Dębe Wielkie nienaruszone. Dopiero Niwisk, za Kałuszynem, na prawo od szosy jest częściowo spalony, tam bowiem — toczyła się bitwa. Mosty poniszczono, lecz już je wszędzie naprawiono.

W Łukowie była bitwa, szrapneł padały na domy i ulice, baraki szpitalne; stacja Łapiguz spalona.

W powiecie łukowskim spalono majątek Ryżki, w pow. konstanty-

nowskim — Kobylany. Na polach pozostało sporo zboża, lecz niema komu sprzątać. Spalono też majątki: Sarnów i Burzec.

W samych Siedlcach niema wielkiego zniszczenia. Rosyane, uchodząc, zrabowali dzwony z orłem białym z dzwonnicy kościelnej przy ulicy Warszawskiej. Spalono też stację kolejową i magazyny.

— **Z Łodzi.** Przy prezydium policji łódzkiej utworzono nowy wydział szkolny. Wydziałowi temu podlegać będzie całe szkolnictwo łódzkie. Wydział szkolny posiadać będzie państwowe prawa nadzorcze nad prywatnymi i publicznymi szkołami technicznymi w całym okręgu prezydium policji łódzkiej wraz z pozostającą pod zarządem niemieckim częścią powiatu łódzkiego. Wydział szkolny zająć się ma całą organizacją szkolnictwa, składem osobistym nauczycielstwa oraz opracowaniem planu naukowego.

Z rozporządzenia niemieckiego prezydium policji wszystkie szylidy sklepowe, nazwy ulic, drogowskazy i t. p. winny być wypisane w językach niemieckim i polskim. Szylidy z napisami w języku rosyjskim winny być skasowane. Stosując się do powyższego rozporządzenia wielu właścicieli sklepów z całą gorliwością przystąpiło już do kasowania języka rosyjskiego. Zarząd tramwajów miejskich również zamienił odpowiednie napisy na wagonach.

Z Poznańskiego.

(o) **Pobór do wojska 17-letnich.** Magistrat poznański obwieszcza:

Z rozporządzenia kanclerza Rzeszy obowiązani są wszyscy młodzieńcy, którzy ukończyli 17-ty rok życia, zgłosić się do księgi popisowych u miejscowej władzy policyjnej.

Wszyscy ci młodzieńcy z miasta Poznania, którzy kończą 17-ty rok do 15 września, winni zgłosić się w dniach 13, 14 i 15 września w biurze wojskowym w ratuszu. Papiery należy zabrać ze sobą.

(o) **Przedłużenie terminu zgłoszeń przedmiotów z miedzi.** Termin doręczenia zgłoszeń przedmiotów z miedzi, zarówno używanych, jak nieużywanych, wyznaczony pierwotnie do 20 sierpnia, przedłużony został do 15 września. Niezastosowanie się do nakazu lub opóźnienie zgłoszeń pociąga za sobą wysokie kary. Formularze do zgłoszeń są do nabycia na wszystkich urzędach pocztowych.

Taksa dorożek w mieście Lublinie.

	Parokon. Jednok.				Parokon. Jednok.				Parokon. Jednok.			
	dzień	nocy	dzień	nocy	dzień	nocy	dzień	nocy	dzień	nocy	dzień	nocy
	Ruble i kopiejki.				Korony i halerze				Marki i fenigi.			
1. Za 1-en przejazd w mieście od rogatki do rogatki i koszar św. Krzyża	0.35	0.45	0.25	0.30	0.70	0.90	0.50	0.60	0.52	0.67	0.37	0.45
2. Za jeden przejazd na przedm.: Bronowice i do Dworca dr. żel. z bagażem do 3 pudów	0.45	0.55	0.35	0.40	0.90	1.10	0.70	0.80	0.67	0.82	0.52	0.60
3. Na przedmieścia: Kalinowszczyznę (poza starym cmentarzem żydowskim), Kośminę i Bychawską za przejazd jak również z tych miejscowości do miasta	0.55	0.65	0.40	0.50	1.10	1.30	0.90	1.00	0.82	0.97	0.60	0.74
4. Za jeden przejazd do koszar: artyleryjskich i saperów	0.50	0.65	0.40	0.50	1.00	1.30	0.80	1.00	0.74	0.97	0.60	0.74
5. Za przejazd na plac wyścigowy: a) w czasie wyścigów tam i z powrotem	3.00	—	2.00	—	6.00	—	4.00	—	4.45	—	2.97	—
b) w jedną stronę	1.50	—	1.00	—	3.00	—	2.00	—	2.23	—	1.48	—
6. Za jedną godzinę jazdy w mieście	1.00	1.35	0.75	90	2.00	2.70	1.50	1.80	1.48	2.00	1.12	1.34
7. Za jeden przejazd na Sławinek	1.00	1.35	0.75	90	2.00	2.70	1.50	1.80	1.48	2.00	1.12	1.34

Uwaga: a) przy wynajęciu dorożek na godziny, pół godziny przyjmuje się w rachubę, więcej zaś jak pół godziny liczy się za całą godzinę. b) rogatkowe płaci dorożkarz, c) bez zgody dorożkarza do parokonnej dorożki nie może wsiadać więcej osób jak 3, do jednokonnej—dwie. Dwoje dzieci do lat 12-tu liczy się za jedną dorosłą osobę. d) więcej jak trzy pudy bagażu, dorożkarz obowiązany wieść tylko za wspólną zgodą, e) za oczekiwanie na pasażera nie dłużej, jak 15 min., osobnej dopłaty dorożkarz nie ma prawa żądać.

Powyższą takse Magistrat m. Lublina zatwierdził 16 września 1915 r.

Prezydent miasta Lublina Edward Kołaczowski.

Sekretarz Bielinski.

DOM HANDLOWY

ŻARSKI I SCHMALHOFER

w Lublinie, Krak.-Przedm. róg Początkowskiej, nad Cukiernią Semadeniego.

POLECA PIERWSZORZĘDNEJ DOBROCI:

MATERJAŁY NA UBRANIA MĘSKIE, PALTA, KRYCIE FUTER, KOSTJUMY, BLUZKI, SZLAFROKI.

MATERJAŁY NA KOLDRY WATOWE.

W dziale płóciennym posiadamy:

MADAPOLAMY, SILEZJE, NANSUKI, PŁÓTNA LNIANE, BIELIZNĘ POŚCIELOWĄ, STOŁOWI-
ZNĘ, RĘCZNIKI, CHUSTKI DO NOSA, ŚCIERKI.

Płótna grube
WORKI.

Egzystujące od 1900 r. Kaucyonowane
Biuro pośrednictwa pracy i Nauczycielskie
A. GOŁĘBIEWSKIEGO
Lublin — Szpitalna, № 5. Telefon 379.
Poleca pracowników w różnych działach
pracy, oraz służbę domową.

JABŁKA
dobrych gatunków jesien-
nych i zimowych
są do sprzedania w MELGWI.
Zamówić można z dostawą.
Lublin. Czechowska № 18, m. 3.
między g. 1 a 3 pp. 1022

BUDKA NA SKLEP do
sprzedania. Wiadomość—ul. Obywatelska, № 3 (za rogatką Lubartowską).

Były, długoletni nauczyciel — u-
dziela lekcji i konwersacji
JĘZYKA NIEMIECKIEGO.
Wiadomość w Administracji „GŁOSU”.

Chłopiec potrzebny do prak-
tyki do drukarni
„Ziemiańskiej” — Gubernatorska, № 10.

Do wynajęcia 2, 3 i 4 pokoje, wy-
gody, wanny, ogrzewanie centralne, e-
lektryczne oświetlenie, 20% niżej cen nor-
malnych, na czas wojny. Namiestnikowska,
n-r 22; stróż wskaże. 1003

DWA POKOJE i kuchnia z wodociąg-
giem, na II piętrze—do wynajęcia za-
raz. Wiadomość—ul. Jezuitcka, № 17.

KWIATY sztuczne dekoracyj-
ne i do ka-
peluszy. A. Polakowska—Lublin, ul. Szpi-
talna, n-r 16. 947

Kupię czapkę fokową—niedrogo. Wia-
domość w Redakcyi „GŁOSU”.

Nakładacz potrzebny do
drukarni „Zie-
miańskiej” — Gubernatorska, № 10.

PRACOWNIA SUKIENT I OKRYĆ
DAMSKICH.

Oraz przyjmuje uczennice do nauki kroju
i szycia. Ul. Złota, n-r 5; m. 1 — L. De-
bińska. 1021

Panienska inteligentna przyjmie po-
sady sklepowej lub kasyerki.
Wiadomość w Administracji „GŁOSU”. 1012

Sklep p. Leokadyi Urban z garderobą
używaną otworzony został przy ul. Je-
zuickiej, n-r 19; obok Domu Zarobkowego.

Tanio — 4 pokoje ze wszystkimi wy-
godami — przy ul. Początkowskiej — do
wynajęcia zaraz. Wiadomość w Admini-
stracji „GŁOSU”. 1015

Urządzenie sklepowe sprzedam z to-
warem lub bez. Zamojska — 39; sklep
narożny.

Umeblowane 2 pokoje, kuchnia,
spizarnia i wszelkie nowoczesne wy-
gody; dom skanalizowany—zaraz lub od
października—można oglądać od 10 rano
do 1 po południu. Namiestnikowska, n-r 18.
m. 14. 1020

W przejeździe między Trzeszkwicami
a Konopnicą—zgubiono z marynarki
paszport, wydany na imię Macieja
Chramoty. Łaskawego znalazcę uprasza-
m o zwrot zguby do Administracji „GŁOSU”. 1020

Zegarek znaleziony przez Annę Czar-
niecką jest do odebrania w Wydziale
Wykonawczym Milicyi Obywatelskiej; o-
ile do dn. 25 b. m. właściciel się nie zgło-
si, to zegarek zostanie oddany na cel u-
żyteczności publicznej według uznania
znalazczyny. 1020

Zdolna maszynistka poszukuje miej-
sca w biurze lub w kantorze. Wiado-
mość w Administracji „GŁOSU”.